№. 45. w Piątek dnia 23. Lutego 1849.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

Berlin, dn. 19. Lutego. — Stronnictwo Manteufela pracowało nad odroczeniem izb w Berlinie, gdy to się nieudało, spodziewa się, że po pierwszém posiedzeniu, same się izby odroczą. Tymczasem zapomocą prassy obrabiają umysły i upowszechniają najdziwaczniejsze wieści o nowém powstaniu republikanów w południowych i środkowych Niemczech, o rewolucyi wkrótce wybuchnąć mającéj w Berlinie, z którego powodu od kilku dni trzymano wojsko w pogotowiu po koszarach, a do zamku królewskiego sprowadzono armaty. Wiazd do pałacu księcia pruskiego opatrzono w żelazne kraty, podobnie jak bramy do zamku królewskiego. Pytają się, czyli i książe wierzy w nową rewolucyą. Następujący fakt zasługuje na uwagę, bo dowodzi, że rząd albo udaje albo w rzeczy saméj wierzy w nowe powstanie. Onegdaj rozdano pomiędzy uczniów sszkoły tutajszéj artyleryi broń i ładunki, które przywieziono z arsenału i wniesiono do gmachu szkoły artyleryi nie z przodu tylko z tyłu od ulicy Doroty. Dyrektor szkoły po imieniu wzywał młodzież do odbierania broni i amunicyi i rzekł: Najjaśniejszy Pan ze szczególniejszéj łaski wyświadcza honor uczniom szkoły artyleryi, dając im broń w ręce. Spodziewa się Naj. Pan dla tego, że młodzież bronić będzie tego gmachu aż do ostatniéj kropli krwi swojéj. O uzbrojeniu tym niepowinien żaden wspomnieć do nikogo, jak to obowiązek nakazuje. (W skutek ostatniego zalecenia, jak się samo przez się rozumie, całe miasto dowiedziało się o tajemnicy.)

Pojawił się u nas nowy kandydat do korony cesarskiéj niemieckiéj i ma większe widoki niż dom habsburgski lub hohenzollerów, lubo go Bóg nieobdarzył koroną, ale chojnie za to dowcipem. Tym kandydatem jest winiarz Ludwik Drucker. Tenże ogłasza po dzisiajszych dziennikach następujące zawiadomienie na frankfurcki cesarski karnawał: z wyższego mojego stanowiska jako były nadworny liwerant J. O. księcia Schoenburg (św. pamięci) zapatrując się, przekonałem się, że w nadchodzących dniach czternastu jeszcze jedność Niemiec do skutku doprowadzoną nie zostanie, ponieważ zbyt wiele odrębnych walczy interessów ze sobą książąt. Ja zaś wszystkim stronnictwom dogodzę, jeżeli mnie wszystkie pokolenia niemieckie wybiorą na cesarza niemieckiego. Przysięgam, że zawsze będę wesół, codzień sypać będę dowcipami, wszystkich reakcyonistów porobię radzcami nadwornymi, ażeby nakoniec przywrócić porządek i spokojność. Pozdrowienie przyjacielskie przesyłam moim ludom! Ludwik Drucker, wesoły winiarz w ulicy żydowskiéj num. 2.

Frankfurt n. M. 16. Lutego. — Biada ubogim i uciśnionym, którzy w pocie czoła uciążliwie na chleb swój pracować muszą! ubóstwo poniża i tłumi człowieka; powinności wszelkie ma biedny ponosić, ma być bydłem roboczem towarzystwa, ma żyć w nędzy i trosce, a nadomiar przeklęstwa, które go obarcza, ma jeszcze być pogardzonym. Majątek zaś udziela wszelkich uciech i korzyści, wszelkich przywilejów, wszelkich duchowych i materyalnych zysków, wszelkich honorów w państwie; bogacz może się wykupić od powinności, wszelkie ścieszki, wszelkie drzwi i bramy stoją dla niego otworem, raj ma na ziemi. Jego lenistwo, jego bezczynność bywają mu jeszcze jako zasługi policzone, jego niezdatność, każdy błąd popełniony, każde wykroczenie zyskuje pobłażanie. Wszystko czynią dla niego łatwem i wygodném. Każdy dla bogacza jest grzecznym, tylko skinienia potrzeba, a wszelkie życzenia jego spełnione, tysiące rąk jemu się zaprzedaje. Praca zaś, owa rzecz najkonieczniejsza i nieodbicie potrzebna dla całego państwa, ma hańbę przynosić. Człowiek, uprawiający rolę, pracujący we fabryce, który zaledwie na utrzymanie życia swego zarobi, który niema widoków najmniejszych, aby mógł kiedyś dom i niezawisłość sobie wysłużyć, ten nie ma w państwie praw posiadać, ten ma być napiętnowanym na całe życie niezdolnością powiedzenia słowa, ten ma utracić nadzieję iż także kiedyś będzie polityczno pełnoletnim i będzie mógł głosować. Kiedy ojczyzna w niebezpieczeństwie, wtedy wołają go na pomoc, pójdź! ratuj! Wszelkie ciężary i dolegliwości w państwie ma podzielać i ponosić, lecz do praw i godności nigdy nie dojdzie. — Hańba i sromota niechaj na tych padnie, którzy znaczniejszą liczbę mieszkańców Niemiec poniżyć pragną, którzy z kłamstwem o wszechwładztwie ludu zarazem nierówność stanów ogłaszają! Biada wam, zdrajcy ludu, gdyby tenże lud jeszcze raz miał powstać, i jeszcze raz dobijać się o prawa swoje, biada wam! gdyż wtenczas rewolucya będzie daleko krwawszą i więcéj morderczą, wtedy zemsta zajmie miejsce wspaniałomyślności! — Tak mówi Zeitungshalle w sprawozdaniu o ostatnich obradach w Frankfurcie.

(Kościół Pawła.) Löwe z Colbe: Jedno i to samo położenie, mówcy wszyscy się żalą na głęboko wkorzenione wypaczanie wszystkich praw w całéj izbie. Ciąży na nas uczucie znużonego wędrowca, który zbłąkawszy się do celu trafić nie może. A cel nasz, gdzież on jest? We wielu rzeczach porozumieliśmy się — we względzie dobra i dolegliwości materyalnych — ale co się tyczy państwa związkowego, bynajmniéj. Ztąd ta niepewność, to chwianie się w tę i ową stronę. — Prawo wyborów, jakiego się spodziewano, nie podlegało żadnéj wątpliwosci, prawo powszechne wyborów uznało każdego bez handlu, bez targu. A prawo to leży w dziejach Niemiec. Protestantyzm uznał prawo osobiste. Rewolucya francuska także je wywalczyła. — Siéyes wyrzekł na swém łożu śmiertelném: Równość była chorągwią rewolucyi naszéj! i tém jest ona jeszcze podziś dzień we Francyi. — Wniosek konstytucyjny nie da się wykonać, — mówią o rewolucyi naszéj, iż ona powinna być nietylko polityczną, ale i socyalną. Już przed rewolucyą socyalizm wyraźnie u nas się objawił. Debaty w izbach o tém się toczyły, nawet na sejmie pruskim była o nim mowa. Teraz socyalizm mniéj się porusza, gdyż wszystkie klassy ludu zdanie swoje objawiać mogły, — lecz wniosek o cenzus w wyborach wielu prawo to odejmuje. — Nędzy trzeba zapobiedz, potrzeby państwa należy ograniczyć, a ubogich wesprzeć. — Wszakże Anglia, mimo swych stosunków ustalonych, niemogła uchronić się przed socyalizmem. W Anglii spodziewano się wiele z góry, gdyż Anglia miała zawsze wielkich polityków, tam więc było mniéj nieufności. U nas niemogą się tego spodziewać, u nas panuje nieufność do rządów. Mówią: kto mniéj podatków płaci, musi też mniéj praw używać. Lecz ubogi właśnie najwięcéj płaci podatków, podatków niestałych. Widzimy to we Francyi. Rewolucya była tam wymierzoną nie przeciw saméj klassie panującéj. Pod Ludwikiem Filipem był to rząd materyalny, o lud nie troszczono się wcale. Jest jeszcze stronnictwo jedno, które dziś chce Orleanów, jest to stronnictwo materialistów, lecz nigdy jeszcze żadnego króla tak haniebnie nie wygnano jak Ludwika Filipa, gdyż na nim ciąży przeklęstwo ubogich i uciśnionych. Z filisterstwem harcapowém, staroświecczyzną i sobkostwem długie jeszcze, długie będzie trzeba staczać boje. Widzieliśmy służalstwo objawiające się w sposób jak najpodlejszy, adressy do berlinskiego zgromadzenia narodowego, gdy świetniało, i w tymże samym tygodniu, przez też same osoby przeciw niemu podawane, gdy upadło. — O kapitale i pracy wiele rozprawiano — wnioskiem waszém uwiecznice walkę między kapitałem a pracą. — W Ameryce praca jest rzeczą świętą, honorową, a wy pracę piętnujecie znamieniem hańby — a przecież jedynie praca daje nam jakiekolwiek znaczenie. — Odcinacie korzeń naszéj pomyślności narodowéj, mamy jeszcze szkolę udręczenia cięższkiego przebyć. Różnica stanów ma być zaprowadzoną. — Chcecie państwo w państwie utworzyć — uprzywilejowanych i nieuprzywilejowanych — będziecie zmuszeni znieść także prawo stowarzyszania się — wszakże i we Francyi chcą już kluby poznosić. Wolność najdroższą chcecie zatracić. Trudno będzie wszelkie wolności nadane do rzeczywistości sprowadzić. Powody przeciw wyborom bezpośrednim przytoczone niemają zasady, są to tylko powody wygody, kwestya trudności. Wszystkiego będą wymagać od kandydata, każdy wyborca żądać będzie czegoś dla siebie, dla swego miejsca, dla swego okręgu. Przyłączą się do tego zawiść, nieprzyjaźń i prześladowania. — Jeżeli niechcecie opuścić prądu zdania publicznego, to niepozwólcie

aby się rozpływał, aby statek wasz nie utknął na piasku! (Wielkie oklaski.) Beckerath: Ubogi może zostać majętnym, jeżeli się nie będzie lenił do pracy, wtedy także zostanie wyborcą, i t. d. Zaufanie do rządu, a nie nieufność utrzymuje państwo i t. p. Pfeiffer: Niepodobną rzeczą wierzyć, że niemieckie zgromadzenie narodowe takie prawo wyborów przedłoży. Jak głośno tu proklamowano wszechwładztwo ludu! Lecz wiatr teraz z innéj strony wieje — przeszło połowa narodu ma być ogłoszoną za niedoletnią — tak tylko daleko prawo wyborów ma się rozciągać, aby professorowie w niém miejsce znaleźli. Dla tego bez zarumienienia się nazywają lud nieobyczajnym. Oszacowania pewnego nie można było wynaleźć, ale za to wprowadzono do prawa wyobrażenia niepewne, jak nieskazitelność, niepodległość. Znam jednę tylko niezawisłość, t. j. niezawisłość sposobu myślenia, a ta ma znaczenie mianowicie przy wyborach. Ubodzy, z kass publicznych wsparcie pobierający, mają prawo swoje utracić. Jak wielu niewinnie przychodzi do żebrzącego stanu, albo nawet przez winę rządów. Słudzy mają być wyłączeni — azatém tém samém prawem mogą rządzców i nauczycieli domowych wyłączyć. (Szambelanów, dworaków, wołano z lewéj strony!) — Wprawdzie przy ostatnich wyborach w Prusiech, panowie tak daleko sobie postąpili, iż wyrobników, rzemieślników zmuszali do głosowania w ich myśli, gdyż inaczéj odgrażali im odjęciem zarobku — któż tam jest niezawisłym? Przekupujący i zwodziciel. Robotnicy mają być wyłączeni od wszelkiego prawa — a któż zrobił rewolucyą, któż krew przelewał za wolność naszę i prawa nasze? Kto się wspólnie nie dokłada, ten też niechaj wspólnie nie radzi! Najniższe stany ludu najwięcéj płacą podatków nie stałych, wstępują do szeregów walczyć za ojczyznę. Mówią o stanach niewykształconych, który to zarzut nas, który rządów dotyczy, iż jeszcze są stany niewykształcone, że się państwo nie stara o zakłady naukowe. Szanujcie pracę, jest ona podstawą państwa, szanujcie ją, aby obowiązki i ciężary nieobciążały stanu, któremu tu wszelkie prawa odjęte być mają! Basserman: Robotnicy — cały świat pracuje, niemniéj professorowie. Nie warstwy najniższe zaczęły otrząsać się z panowania obcych, wyższe od tego zaczęły. (Wesołość powszechna.) Göthe był ministrem (ha, ha, ha!) Ja także mógłbym sobie tanio zjednać pochwały pismami o robotnikach. Warstwy ludu są rozmaite (ha ha ha!) Wyobrażenie państwa polega na trwałości (śmiech). Państwo spoczywa na przyszłości. — Powszechne prawo wyborów jest we Francyi — ztąd niepokój — a nie jest w Belgii — dla tego spokojność(!) — Gdyby to pożytek ojczyźnie przyniosło iżbym prawą rękę moję ofiarował, byłbym złym obywatelem, gdyby dla dobra kraju tego nieuczynił, nawet dyktaturę bym przyjął. (To wierzymy.) Na kimże opiera się król neapolitański? na lazaronach, na Szwajcarach zaciężnych, robotnikach niesamodzielnych. — Wola ludu jest dwojaka, rozsądną — téj nierozsądnéj niechcemy przypuścić do prawa wyborów.

W Anglii, Belgii, Norwegii jest pewien census zaprowadzony, długą tam szkołę przechodzili w kwestyach politycznych, dla tego my też to samo czynimy! Żywioły konserwatywne pomiędzy ludem są prawdziwie rozsądne. Idzie tu o utrzymanie tego, cośmy wywalczyli. — Vogt: »Kłamstwo konstytucyonalizmu objawia się wyraźnie w jego prawie wyborów. Panowie z komissyi chcą tylko z wyborem ludu postępować; chcą mniejszość zbrojną naprzeciw większości nieuzbrojonéj, mniejszość uprawnioną do wyborów przeciw większości nieuprawnionéj wielkiego ludu. — Rozumiem iż celem państwa być powinno, aby obywatel równych praw każdego bronił — lecz lepiejby było, ażeby państwo upadło, jakżeby się miał na nieprawnościstnieć. Państwa niewolnicze Ameryki północnéj także powiedziały: dla bytu państwa mieć musiemy niewolę i ją utrzymywać.

W Prusiech widzicie skutek censusu w pierwszéj izbie, która zapewnie prawą naszą stronę jeszcze zanadto prawą uważa. Czy otwiera się drogę wyrobnikowi, mówiąc: niebądź więcéj wyrobnikiem, gdyż inaczéj niemożesz wybierać, ty należysz do stanu pogardzonego?! — Czy professorowie są wolniejszymi niż wyrobnicy — rozpatrzcie się tylko po uniwersytetach i pomiędzy robotnikami we fabrykach, a znajdziecie tu mniéj służalstwa aniżeli tam. Pułki, owe machiny najzawiślejsze, wybierają, jak im zakomenderują, w obwodach fabrycznych wybrano deputowanych, którzy wbrew interessowi robotników głosują. W Kolonii nasyłano ludziom bezpośrednio drzewo, kosze węgli, a przy wyborach wykluczono ich, ponieważ wsparcie pobierali. Jenerałowie, radzcy, którzy z funduszów publicznych wsparcie pobierają, niebywają pomiędzy pobierających wsparcie policzeni. Ubodzy pobierający zapomożkę nędzną są przeto pochańbieni, a owym panom służy to na uczczenie. — Wszelka praca, czy to przy stole ministerskim czy gdzieindziéj powinna równą cześć, równe prawo przynosić. Intelligencya bez mass jest niczém. Mówiono tu o intelligencyi, która 1813. roku się ruszyła, i wielbiono jéj ufność. — Ale gdyby lud wtenczas i w Marcu 1848. więcéj miał nieufności, byłoby dzisiaj lepiéj. Lud, którego do izb stanowych dla cenzusa nieprzypuszczono jak mówią teraz, niepołożył tyle zasług około wolności, nie walczył za nią bronią umysłową. — A któryż to stan ma najwięcéj dzieci, który najwięcéj czyni zabiegów, aby je uczciwie przez świat przeprowadzić, który wychowuje najlepsze podpory kraju? Gdzie uczucie familijne jest większem, czy u dołu, gdzie się ojciec wszelką pracą biedzi, czy na górze, w familiach zacnoszlachetnych, które król zaopatruje. Zadaniem jest Francuzów robić doświadczenia i często chybiać, kiedy inne ludy ciągną z tego korzyści. — W początku rewolucyi francuzkiéj szlachta zarzucała stanowi średniemu: jesteście niezdatnymi, nieukształceni, to i owo, a dzisiaj u nas kramarze mówią do 4 stanu toż samo. Basserman mówił o cenzusie w północnéj Ameryce, lecz tam mają go tylko państwa, gdzie jeszcze niewolnictwo się utrzymuje. W Belgii zniżono go, skoro rewolucya francuzka wybuchła, a rada ministeryalna w Brukseli postanowiła znieść go dopiero wtenczas, gdy korona będzie w niebezpieczeństwie. Lud kształci się praktycznie powszechnem prawem wyborów, dla czegóż mu ten środek wykształcenia odbierać. Chcecie usunąć większość, która jest przeciw wam, (pochwały). Gdyż wyłączając warstwy ludu najliczniejsze od głosowania powszechnego, okazujecie, iż są wam obce, że macie je przeciw sobie.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Wrocław, dn. 20. Lutego. — Mówią, że w tych dniach wyruszy wojsko w naszéj prowincyi na granicę austryacko-morawską. Cel obsadzenia granicy jest nam niewiadomy.

Chełmno, dn. 12. Lutego. — Chełmniacy ucieszeni, że w powiatach chełmińskim i toruńskim przynajmniéj jeden Polak był obrany na deputowanego do drugiéj izby, zgromadzili się dnia 6. b. m. w sali ligowéj. Zaprowadziwszy porządek, udali się przed mieszkanie naszego szanownego, o dobro narodu wielce się troszczącego księdza proboszcza. Wieczor był nader przyjemny, niebo wypogodzone a księżyc i tysiące gwiazd miłemi promieniami przyświecało. W tém zagrzmiała pieśń muzyką chełmińską poparta »Boże coś Polskę przez tak liczne wieki itd.« Po téj pieśni młodzież znajdująca się w probostwie, dała się słyszeć swym radość głoszącym śpiewem. — Ledwie młodzież skończyła, obywatele Polacy odezwali się jak w dzwony: »Na znak pamięci, że zawsze o tobie myślę itd.« Gdy teraz znów młodzież w probostwie odezwała się miłym śpiewem, powstało milczenie a jeden z obywateli wniósł na księdza proboszcza toast, który lud zgromadzony po trzykroć powtórzył. W tém otworzył ks. lic. Bartoszkiewicz okno, i przywitał zgromadzonych krótkiemi lecz dobitnemi słowy: Cieszymy się wszyscy, żeśmy przez jedność i braterstwo odnieśli zwycięztwo. Trzymajmy się wszyscy jedności i braterstwa a z pewnością doczekamy się spełnienia naszych życzeń. Zatém niech żyje jedność i braterstwo! — Ponieważ na odgłos śpiewu pomiędzy licznie zgromadzonym ludem przybyli i Niemcy, dla tego ks. proboszcz przemówił także po niemiecku, i wyniósł w końcu toast na jedność i braterstwo! Gdy potém obywatele zaśpiewali jeszcze: »Hej Mazury, hejże ha itd.« i gdy muzyka zagrała Polaka od ucha, że aż się suwać chciało, wróciło zgromadzenie wielce rozweselone do ligi. Stała tu niezmierna moc ludzi, ale trzeba wiedzieć, że obywatele maszerowali podług taktu: bo jak zaczęto od plebanii marsz Ludwika Mierosławskiego: »Do broni ludu! itd.« śpiewać, co aż się serce śmiało, i każda żyłka w ciele drzała, to go dopiero przy sali ligi skończono. (Gaz. pol.)

Austrya.

Wiedeń, d. 18. Lutego. — Esseg poddał się d. 14. Lutego, a garnizon jego, niewiadomo z jakich złożony narodowości, złożył na stoku broń swoją. Garnizon ten wynosił 4500 żołnierza. W téj fortecy znajdowało się 614 dział różnego kalibru, 2000 cetnarów prochu, 400 wołów i 34 tysięcy zł. reń. — Wczoraj wieczorem upowszechniła się wiadomość, że Karól Albert uciekł do głównéj kwatery feldmarszałka Radetzkiego.

Z Debreczyna nadeszły przez zbiegów wiadomości do Pesztu dochodzące do 12. Lutego.

Messaros wciąż jest ministrem wojny, a Koszut sfanatyzowanym dyktatorem. Pierwszy napisał do księcia Windischgrätza, że bronić się będzie ze swoimi aż do ostatniego, woli umrzeć, niż poddać się. Zapewne zwycięztwa Bema w ziemi siedmiogrodzkiéj były powodem do tego listu. Według buletynów wojennych węgierskich w Debreczynie zdobyli Szeklerowie Kronstadt, gdzie krwawą stoczono bitwę na ulicach.

Zagrzeb, d. 10. Lutego. — Dwanaście tysięcy Madziarów z 40 działami Arad fortecę bombardują. Mimo upadku fortecy Esseg, która dobrowolnie się poddała Austryakom, jednakowoż milczą zupełnie buletyny austryackie o poniesionych stratach w Siedmiogrodzie i nad Cissą. Według listów nadchodzących bezpośrednio z teatru wojny, Węgrzyni biją się teraz od kilku tygodni jak lwy, i okropne zrządzają spustoszenia w szeregach armii cesarskiéj. Korpusy pod Schlikiem, Ottingerem i Goetzem wielkie straty poniosły, Kroaci wzdychają za powrotem do domu i głębokie mają uszanowanie przed jazdą Węgierską. Mówią nawet, że kilka batalionów kroackich przeszło do Madziarów. Windischgrätz nie może teraz z powodu roztopów wprowadzić do walki 12funtowe armaty, któremi wyjednywał dotąd sobie powagę, a 6funtowe opatrzyć musiał w koła szczudłowe.

Dziennik ołomuniecki donosi: były deputowany Agoston powrócił z Debreczyna i powiada, że Bem założył główną kwaterę w Hermanstadzie. — W okolicach Wiednia i po wsiach biorą mnóstwo ludzi do wojska, nawet ojców licznych rodzin. W samym Wiedniu odbędzie się wielki nabór do wojska, chociaż już tysiące wiedeńczyków wzięto w kamasze. Kommissya naborcza spisuje wszystkich od lat 19 do 30.

Zagrzeb, d. 12. Lutego. — Potwierdza się wiadomość, że Stratimirowicz dał powód do ogłoszenia Karłowic w stanie oblężenia. Wojsko roz-

pędziło zgromadzenie ludu, na którém chciano Stratimirowicza wybrać na wojewodę. Kapitan Biga z polecenia jen. Teodorowicza i za porozumieniem się z patryarchą Rajaczicem ogłosił stan oblężenia. Tymczasową administracyą wojewodzką zamianował Teodorowicz, która rządzić będzie pod wpływem bagnetów. Centralny zaś komitet zasiada teraz w Beckerek.

Dowiadujemy się teraz z pewnością, że powodem do ogłoszenia stanu oblężenia w Karłowicach było zgromadzenie ludu, na którém Stratymirowicz chciał się kazać obwołać wojewodą.

Francya.

Paryż, dn. 16. Lutego. — Ministerstwo doznało klęski na posiedzeniu wczorajszém zgromadzenia narodowego, ponieważ projekt Fauchera ministra względem uroczystości rewolucyjnéj odrzucono, a wniosek wydziału sprawiedliwości przyjęto głosami 490 przeciw 99. Tak więc w sobotę 24. Lutego mieć będziemy zajmujące widowisko. Nie wielkie przecie fundusze wyznaczyło ministerstwo dla proletariatu. Wogóle przeznaczono 500,000 fr., nie jedna wieś tylko 2 franki otrzyma.

Monitor ogłasza dzisiaj dekret Rateau i Lanjuinaigo, według którego rozwiąże się zgromadzenie narodowe po uchwaleniu prawa wyborczego, prawa o radzie stanu, prawa o odpowiedzialności prezydenta rzeczypospolitéj i jego ministrów, i budżetu na rok 1849. Prawo wyborcze przechodzi drugi raz, a o radzie stanu po trzeci raz. Tylko prawa o odpowiedzialności jeszcze nie przedłożono. Villermé, członek instytutu, zajmujące odczytał sprawozdanie w akademii moralnych i politycznych umiejętności o assocyacyach robotników przed i po rewolucyi lutowéj we Francyi. Villermée kończy temi słowy swój wykład: wolnemu współubieganiu się, pod kierunkiem mądrych praw, zawdzięcza Francya od 1789. roku postęp swój w zawodzie przemysłowym i polepszenie położenia robotników w ogólności. Co się tyczy absolutnéj assocyacyi, byłaby dla naszych robotników ślepym systematem zniszczenia, a dla wszystkich (kapitalistów) powodem do nieustających zaburzeń i zubożenia.

Proudhonowi doręczono już dzisiaj zapozew sądowy. Jak śpieszno!

Bank ludu niepokoi bardzo naszych finansistów. Do 15. Lutego wzrosł:

817	oddzielnych akcyi	4135 fr.
1004	kuponów	592 «
2107	podpisów akcyjnych	10,535 «
	w dwóch dniach przeto:	15,172 fr.

Oprócz tego sprzedano 800 małych broszur po 10 centimów, które zawierają statuta banku ludowego i jego organizacyi. Z wszystkich gałęzi przemysłu śpieszą rzemieślnicy do tego biura. Nawet malarze, drukarze, zegarmistrze, ogrodowi, odźwierni, stangreci, lekarze i szwaczki biorą udział w tém stowarzyszeniu socyalném.

Pogłoska niesie, że Rateau ma wnijść do ministerstwa w miejsce Buffeta. Buffet zaś obejmie komissarstwo ogólne liwerunków dla armii.

Z Marsylii donoszą: ostatnią angielską pocztą z Indyi tyle nadeszło listów, że porto od nich wynosiło 120,000 fr. Podobnie powiększyła się niezmiernie korrespondencya z Algiryą. Dawniéj 4, teraz 11 skrzyń z listami odchodzi do Algieryi. Zgorszenie, wielkie zgorszenie nas czeka! Marrast zaskarżył kassiera szpitalu i kassy oszczędności Saint Geneza, który rzuca na niego podejrzenia, że obrócił na własną korzyść jako mer Paryża znaczną summę pieniędzy. Saint Genez oświadcza dziś w dzienniku Assemblée tymczasowo, że gotów Marrasta wypoliczkować podobnie, jak go wypoliczkował nauczyciel w St. Sever, gdzie także Marrast uczył. Sądzą że to będzie zgorszenie republikańskie à la Teste. Sukno sprzedane za bezcen Karolowi Abertowi, a przeznaczone dla gwardyi ruchoméj, ma główną w tém odgrywać rolę.

Wojskowe protestacye. Oficerowie w Lionie protestują przeciw szaleństwom Bugeauda i jego ostatnim rosporządzeniom. Censeur zamieścił te protestacye. — I w Paryżu protestuje gwardya republikańska przeciw rozwiązaniu i wcieleniu jéj do żandarmerii. Takie manifestacye są w chwili obecnéj bardzo ważne.

Zgromadzenie narodowe. Posiedzenie dn. 16. Lutego.

Demions wnosi o wyznaczenia dnia na rosprawy względem osławionego 29. Stycznia, ministerstwo tyle wrzawy narobiło z powodu ogromnego sprzysiężenia, które w tym dniu miało wybuchnąć, a teraz chciałoby wszystko uśpić; środki atoli, których się chwyciło ministerstwo zasługują na największą uwagę, bo osadzono Altona Shee ze stu innymi socyalistami w więzieniu, wnosi przeto o rozbiór téj kwestyi w poniedziałek.

Wielu członków lewéj strony wołają: tak! tak! Postanowiono zająć się owém śledztwem, skoro tylko ukończonym zostanie druk sprawozdania wydziału.

Z porządku dziennego przypada drugi rozbiór prawa o wyborach.

Art. 1. odesłano wydziałowi do przerobienia, teraz brzmi jak następuje: w 10 dni po ogłoszeniu prawa w Paryżu, a 8 dni po wsiach, wyłożą merowie listy wyborcze w każdéj gminie.

Wydział wnosi o odrzucenie téj zmiany. Zgromadzenie też ją odrzuca i zatrzymuje pierwotny układ.

Art. 3. także do wydziału odesłany, wraca zmieniony. Vezin powiada, że pierwotny układ jego daleko był lepszy. Valeth chwali zmianę. Zmianę przyjęto. Gent żąda dodatku następującego do tego artykułu: wyjęci są od zawieszenia w prawie wyborów ukarani za polityczne przestępstwa.

Vezin powiada, że w rzeczypospolitéj każda konspiracya jest zbrodnią, która powinna być ukaraną.

Degousse popiera Genta. Przecież na miłość Boga niepoczytacie tych patryotów za helotów, którzy przez lat 30 konspirowali przeciw monarchii. Prezydent Marrast i prezydent Bonaparte także konspirowali.

Vezin: za czasów rzeczypospolitéj jest to zbrodnią. (Góra się śmieje.)

Lagrange: o zbrodni nie można mówić, kiedy się zwalcza monarchizm. Wszystkie wasze wnioski są czcze. Protestuję przeciw nim. Są to injurie na prezydenta rzeczypospolitéj i prezydenta zgromadzenia narodowego. I ja także sprzysięgałem się i nie uważałem się wcale za zbrodniarza, kiedy mnie stawiono przed sąd królewski. Czyli i Neja nie stawiono przed sąd królewski?

Dupin starszy zbliża się do mówcy, ale dla gwaru niemożna słyszeć co mówią.

Lagrange potem schodzi z mównicy.

Paragraf ten przyjęto.

Pozostałe paragrafy przechodzą głosami 363 przeciw 342.

Minister spraw wewnętrznych składa następujące projekta do prawa:

1) 722,000 fr. dla ministra spraw zewnętrznych na umorzenie długu greckiego;

2) 712,000 fr. na koszta gwardyi ruchoméj utworzonéj w Marcu przez Arrago w mieście Lionie.

Zgromadzenie narodowe. Posiedzenie dnia 17. Lutego. — Z porządku dziennego przypada wniosek Ducoux względem polepszenia płacy lekarzom wojskowym. Ducoux były prefekt Paryża przypomina zgromadzeniu dekret z 3. Maja 1848., przyrzekający polepszenie położenia lekarzy wojskowych, czemu dotąd nie uczyniono zadosyć. Francuzcy lekarze wojskowi podzielają wszystkie niebezpieczeństwa oficerów w armii, ale zajmują w niéj bardzo porządne stanowisko. Jest to niesprawiedliwość, którą naprawić powinna rzeczpospolita. Koszta temu sprzeciwiać się niemogą. Ambert zwraca uwagę na trudności połączone ze zmianą organizacyi korpusu lekarskiego i usprawiedliwia dotychczasową przewłokę. Wydział wnosi o utrzymanie prawa z roku III. Nivose. Martin popiera ułożenie nowego regulaminu. Rulhiers minister wojny powiada, że zajął się tym przedmiotem i przekonał, iż niepodobną jest rzeczą teraz poczynić w nim zmiany. Ducoux: zdaje się, że ministra przerażają koszta, które wynoszą 800,000 fr. Nie jest to powód do odmówienia wymiaru sprawiedliwości. Lamoricière oświadcza, że chciał już dawniéj wykonać rzeczony dekret z 3. Maja r. p., ale dotyka całego organizmu, stopni, pensyi w armii i przedstawia mnóstwo trudności. Położenie jednakowoż lekarzy powinno być polepszone, wnosi więc o upowodowany porządek dzienny: zgromadzenie narodowe po wysłuchaniu ministra wojny, wzywa go, aby regulamin wojskowych przesłał radzie stanu do dalszego postępowania. Wniosek ten przyjęto. Zgromadzenie następnie zajmuje się prawem wyborczem. Artykuł 3 przez wydział zmieniony brzmi jak następuje: odsunięcie od prawa wyborów nie może się rozciągać do ukaranych za przestępstwa polityczne, z wyjątkiem jednak tego przypadku, że w wyroku wyrzeczoném zostało to usunięcie od wyborów. Gent powiada, że to jest niedostateczne wyrzeczenie. Zgromadzenie jednak przyjmuje tę zmianę i przychodzi do rozbioru artykułu 22 o kołach wyborczych. Oscar Lafayette popiera projekt wydziału. Montalembert obrońca decentralizacyi, żąda, ażeby okręgi wyborcze ilemożności były pomniejszone i aby każda gmina osobno głosowała. Po wsiach są prawdziwi robotnicy, a nie po miastach. Rólnik jest reprezentantem pokoju, wolności i produkcyi, miasta zaś przedstawiają anarchią i lichwę. Zdziwił się teraz, że ujrzał wnuka sławnego jenerała (Lafayeta) pomiędzy obrońcami owych paragrafów, które utrudzają udział chłopom w wyborach, przymuszając ich do udawania się do miast na wybory. Takiéj hipokryzyi nie spodziewał się po potomku wielkiego jenerała. Oscar Lafayette z gwałtownością: ten zarzut wymaga deklaracyi. Odpieram zarzut hipokryzyi, ponieważ mnie spotkać nie powinien. Montalembert: zapytuję całego zgromadzenia, czyli w słowach poprzedzającego mówcy niedopatruje pocisków na mnie osobiście rzuconych. Zgromadzenie wstaje i oświadcza, że nie. W zgromadzeniu powstaje wielka burza z powodu kłótni zaszłéj pomiędzy Denjoy i Arago z powodu przycinków. Obaj reprezentanci z sali wypadają, za nimi przyjaciele. Podobno spór załatwiono. Zgromadzenie jednak wkrótce po tym wypadku odroczono.

W dzienniku jednym porannym czytamy wiadomość, że w Barcelonie wybuchło powstanie i ogłoszono rzeczpospolitą.

Włochy.

Neapol 7. Lutego. — Izby oświadczyły, iż budżetu nieuchwalą, jeżeli król ministerstwu temu nieda dymissyi. Oświadczenienie to podpisało 67 deputowanych.

Rząd tymczzsowy Toskanii postanowił, jak mówi dziennik Alba, co następuje: Gwardya obywatelska i wojsko stojące uwalniają się od ich przysięgi (9. Lutego); imie Leopold II. znosi się na czele wyroków sądowych i czynności notaryuszów publicznych; zamiast tego przybiera się napis; »rząd tymczasowy Toskanii.«

Turyn, d. 11. Lutego. — Wczoraj oświadczył prezes ministrów Gioberti, że Włochy niemogą być ani jednoiste ani republikańskie. Oświadczenie to wyrzekło na niego wyrok w oczach wszystkich republikanów. Pinto i Spini, którzy dotąd lud rzymski na dworze tutajszym reprezentowali, zażądali paszportów swoich i odjechali. Dziennik Concordia mówi: »Wstrzymujemy się od wszelkich uwag nad tym wypadkiem, który nas mocno wzruszył.« — Kontradmirał Albini został posunięty dekretem z 6. Lutego na wiceadmirała. — Jenerał francuzki Pelet, który dopiero przed kilku tygodniami do Turynu przybył, wyjechał już do domu odwołany przez rząd francuzki.

Z Liworno nadeszła depesza telegraficzna do ministerstwa d. 8. Lutego o godzinie 11 minut 30 po południu, rozkazy wydane wypełniono, o godzinie 2 po północy odejdzie ekspedycya do Elby, miasto spokojne. Miasto Lucca było do 8. Lutego $2\frac{1}{2}$ godziny z południa spokojne. Miasto Piza podobnież; kluby polityczne w Pizie oświadczyły, iż łączą się z rządem tymczasowym. W kilku miejscach niedaleko Florencyi okazały się znaki niespokojności, lecz natychmiast je przytłumiono. Batalion włoski oddał się pod rozporządzenie rządu tymczasowego.

Liworno, 8. Lutego. — Gubernator Liworno, Pigli, wydał obwieszczenie, w którem mówi, że ucieczka księcia stanu i położenia kraju w niczem nie zmienia, owszem o krok bliżéj sprowadza go do celu, że książe ucieczką swoją utracił wszelkie prawa, jakie mu się należały, i że należy się z Rzymem połączyć. Wszelkie herby książęce spalono o godzinie 2 z południa publicznie na Piazza d'Arme. Najniższe klassy ludu wypadek ten mocno ucieszył. Mazzini od wczoraj jest tutaj i zapewne kilka dni zabawi. Przed portem naszym stoi od niewielu dni kilka statków angielskich, dla opieki nad interessami handlowemi Anglików tutaj zamieszkałych. Mocarstwa niemieckie prawie wszystkie mają w Liworno konsulów swoich, lecz żaden z nich niema siły dostatecznéj, aby w razie potrzeby krajowcom swoim mógł dać opiekę.

Z Bolonii piszą, że Szwajcary pozostaną tam nadal, gdyż jenerał Latour, któremu zresztą dowierzać nienależy, przyrzekł, iż wszelkiemi siłami wspierać będzie rząd ludowy. Podobnież i załoga szwajcarska w Forli, jak się zdaje, niebardzo chętnie przyjmuje rozporządzenie papieża nadsyłane z Gaety.

Obraz Finlandyi.

Widziałem kraj przyległy biegunowi, sąsiedni północnemu morzu, gdzie przyroda biedna i ponura; gdzie słońce słabo grzeje bezprzestannie tylko przez dwa miesiące; ale gdzie, tak, jak w stronach rozkosznych ludzie mogą znajdować szczęście. — Widziałem Finlandyą od brzegów Kinmeny, do szumnéj Ellej, w burzliwy, wojenny czas, i spieszę udzielić ci głębokich wrażeń, powstałych w duszy mojéj na widok nowéj ziemi dzikiéj, ale powabnéj nawet w całéj swéj dzikości. Tu ziemia wszędzie jest opustoszałą i bezpłodną, wszędzie mocnem zimnem ściśniona, tu lato nie trwa dłużéj jak 6 tygodni; burze i niepogody panują przez 9 miesięcy; jesień straszna i sama wiosna częstokroć przyjmuje obraz jesieni; — gdzie tylko obrócisz wzrok, ciągle napotykasz albo wody albo kamienie. Tu głębokie, obszerne jeziora, obmywają swemi falami skały granitowe, po których wiatr szumiąc, kołysze sosnowemi gajami; a tam sterczą rozwaliny dawnych gór granitnych, wyruszonych z swych posad albo ogniem podziemnym, albo rozlewem oceanu.

W końcu Kwietnia zaczyna się wiosna; — śnieg szybko taje a wody z niego powstałe w górach z szumem i okryte pianą wpadają do jeziór, które za pośrednictwem jawnego lub podziemnego połączenia z błotnistą odnogą, niosą jéj obfitą dań śniegów. Jeźli jezioro ciche, to wyniosłe, niebotyczne skały otaczające brzegi, pięknie się zakreślają na czystéj powierzchni wód. Na tych to skałach drapieżne ptastwo zakłada swoje gniazda, i, jak dawne Skandynawów niesie podanie, podczas chmurnego wieczoru swoim krzykiem sprowadza burze, z czarnych pieczar i jaskiń. Wiatr powiewał z północy i powierzchnia ponurego jeziora, zbudziła się jakby ze snu!... Widzisz jak się pieni... czy słyszysz?... z jakim głuchym i przeciągłym szumem wzbija się na granitne nieruchome skały, które od tylu wieków pogardzają srogością burz i natarczywością wałów! Lasy w około powtarzają odgłosy gromów i cała przyroda objawia się w okropném wzburzeniu... Te straszne zjawiska przypominają mi ciemną mitologią dawnych Skandynawów, którym bóstwo objawiało się prawie zawsze w gniewie karzące słaby ród ludzki.

Nieprzebyte lasy finlandzkie rosną na kamieniach. Wieczne milczenie z wiecznym urokiem spojone, wśród nich, przemieszkują drzewa, skruszone czasem, lub potęgą burzy, zagradzają drogę przedsiębiorczemu myśliwemu, — w téj strasznéj pustyni, w tych przestronnych wertepach, podróżny słyszy jedynie przeraźliwy głos drapieżnego ptaka; wycie wilka szukającego zdobyczy; łoskot padającéj skały, rzuconéj ręką wszystko kruszącego czasu, i szum strumienia utworzonego ze śniegów, który strzałą spada po kamiennem dnie, między urwiskami granitu tamującemi bieg jego, i który w obieg torując sobie przejście, wyrywa z posad drzewa, potacza ułamki skał i takowe unosi, — na około niego puszcza i milczenie grobowe!... Spojrzyj daléj: ogień niebieski, czy ręka rolnika zapaliła ten bór? upadłe sosny, wyrwane z wnętrza ziemi z rozległemi korzeniami opalone tłały; — dym podnoszący się gęstym czarnym obłokiem około tego pogorzeliska; wszystko to wystawia obraz tyle dziki i ponury, że podróżujący mimowolnie wzdryga się i spieszy spocząć wzrokiem na blizkiem jeziorze, które wspaniale drzymie w rozległych brzegach, albo na zielonéj polanie, gdzie wół żuje soczystą i gęstą trawę zroszoną wodami strumienia. — Jakie narody zasiedlały od dawnych wieków tę ziemię? Gdzie znaki ich bytu? Gdzie ich ślady? Czas wszystko zagladził; — lub też synowie dzikich lasów nie odznaczyli się żadnym bohaterskim czynem i historya skreśliwszy daleko może mniejszéj wagi wypadki południa i wschodu, milczy o narodach północy. A jednakże istniały te narody; — ponure, niezwalczone syny pierwobytnéj przyrody — może wygnanéj z stron szczęśliwszych — one zaludniły te pieczary, żywiąc się mlekiem zwierząt; u nich największém szczęściem było myślistwo, lub zwycięztwo nad wrogiem, z którego czaszki pili krew, sławiąc swoją potęgę — kiedy zima pokrywała rzeki lodami, sypała szron i śnieg, wtedy dzikie dzieci lasów wychodziły z siedzib swoich i torowały sobie drogę po morzach północy do nowych puszcz, do nowych lasów.

Uzbrojone w siekiery i oszczepy, idą z wojną na stada dzikich zwierząt; ich unoszą bystre reny ich niosą łyżwy po śnieżnych równinach, wreszcie zgromadzają się, i urządzają krwawą biesiadę. — Dręczeni głodem, potrzebami, pełni męztwa i postanowienia, gardzą równie życiem, jak i śmiercią, — nieznają niebezpieczeństw, — w wojennym zapale napełniają lasy okrzykami, które daleko się rozlegają po obszernych krainach pustyni. (dokoń. nast.)

(Nadesłano.)

W Poniedziałek dnia 26. b. m. ma zamiar dwunastoletnia Kamilla Sobańska dać w sali bazarowéj wieczór muzykalny. Młoda ta, utalentowana, a przytém — co najlepszą wróżbą, że talent swój rozwijać będzie — skromna i niezarozumiała panienka — têm więcéj zasługuje na zajęcie się nią rodaczek i rodaków — że chcąc się kształcić — nie posiada dostarczających na to zasobów.

Polecamy ją publiczności z tą pewną nadzieją, że znajdą się jeszcze w prowincyi i mieście naszém osoby, które nie tylko samą bytnością w jéj koncercie — ale i zajęciem się dalszém kształceniem téj panienki — okażą, że w naszéj Wielkopolsce dla braku środków do kształcenia się — żaden nie zmarnuje się talent.

A. W.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 21. Lutego 1849. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel . . .	1	23	4	2	2	3
Zyta . dt.	—	26	8	—	28	11
Jęczmienia dt.	—	22	3	—	28	11
Owsa . dt.	—	13	4	—	15	7
Tatarki dt	—	22	3	—	24	5
Grochu . dt.	—	26	8	1	1	1
Ziemniaków dt.	—	8	11	—	10	8
Siana cetnar	—	17	6	—	22	—
Słomy kopa	4	—	—	4	10	—
Masła garniec	1	15	—	1	20	—

Spiritusu beczka 120 kw. 80 $\frac{0}{0}$ Trall. $12\frac{1}{6}$ Tal.